

### *Jest na Ziemi takie miejsce...<sup>1</sup>*

Problematyka Domu zaliczana jest do interesujących zagadnień należących do wielu dyscyplin naukowych (m.in. filozofii, psychologii, antropologii, etnologii, socjologii, literatury, języka). Wydaje się zatem, że słowa Jurija Łotmana, że jest to pojęcie *oznaczające wszystko*<sup>2</sup> mają głębokie uzasadnienie. Dom, będący swoistym *centrum świata*, stanowi przedmiot licznych badań<sup>3</sup>, a w literaturze *archaiczna symbolika Domu przekształca się w toposy rodowej siedziby, ojczystej krainy, osiadłości lub wędrowania etc.*<sup>4</sup> Nic więc dziwnego, że temat Domu powraca w nauce, sztuce i literaturze od najdawniejszych dziejów po dzień dzisiejszy. Dokonanie zatem pewnej selekcji pojęć związanych z Domem jest trudne i naraża nas na brak obiektywizmu, bowiem Dom ma dla każdego z nas również głęboki wymiar emocjonalny.

Spróbujmy zatem zdefiniować Dom na przykładzie twórczości jednej ze współczesnych poetek, Karoliny Kusek (ur. 1940), autorki wielu tomów wierszy dla dzieci. Jest ona absolwentką polonistyki w Uniwersytecie Wrocławskim oraz Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie<sup>5</sup>. Aktualnie pełni funkcję wiceprezesa Wrocławskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. W swoim dorobku literackim ma m.in. takie zbiorki wierszy, jak: *Słonecznikowe nutki* (1982), *Na Ziemi i wyżej* (1985), *Spacerkiem przez pole* (1988), *Barwy lata* (1989), *Z babcią za rękę* (1996), *Moje krajobrazy. Meine Landschaften*, Wrocław 2005.

---

<sup>1</sup> Fragment wiersza Karoliny Kusek pod tytułem *Ojczyzna*.

<sup>2</sup> J. M. Łotman, *Dom w „Mistrzu i Małgorzacie” Michaiła Bułhakowa*. Przeł. R. Mazurkiewicz, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: D. Benedyktowicz, *Struktura symboliczna domu*, (w:) *Dom we współczesnej Polsce*. Pod red. P. Łukaszewicza, A. Sicińskiego, Wrocław 1992; D.i Z. Benedyktowicz, *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław 1992S. Weil, *Zakorzenie*, (w:) *Wybór pism*, Przeł. Cz. Miłosz, Warszawa 1983; A. Legeżyńska, *Dom i poetycka bezdomność liryce współczesnej*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> A. Legeżyńska, op. cit, s. 19.

<sup>5</sup> Z. Ożóg-Winiarska, *A ja chciałabym poznać cię bliżej... - w kręgu pytań dziecka. O poezji dla dzieci Karoliny Kusek*, (w:) „Studia Słowianoznawcze”, t. 3, 2002. O twórczości K. Kusek zob. także: Z. Baran, *Przeszłość zachować głęboko w sercu... czyli o poezji Karoliny Kusek*, „Nietakty” nr 5, 2001; G. Leszczyński, *Łąki szczerbatego Pegaza*, „Guliwer” 1999, nr 4; R. Waksmund, *Posłowie*, (w:) K. Kusek, *Z babcią pod rękę*, Wrocław 1989, G. Leszczyński, *Posłowie*, (w:) K. Kusek, *Moje krajobrazy. Meine Landschaften*, Wrocław 2002; D. Mucha, *Wybiegnijmy nieco w przyszłość...* „Gazeta Kulturalna” nr 11, 2006. Wywiady z K. Kusek: m.in. „Wychowanie w Przedszkolu” nr 10, 1996; „Konkrety”, kwiecień 1996.

Dom w ujęciu Kusek ma realne i metafizyczne znaczenie; dotyczy zarówno miejsca zamieszkania, jak i stanowi symbol ojczyzny i rodziny. Lektura wierszy tej poetki pozwala więc z całą odpowiedzialnością na użycie określenia *toposu domu* w jego wieloaspektowym wymiarze.

Dom jako budynek mieszkalny najdokładniej precyzuje wiersz Kusek pt. *Stara chata*, gdzie autorka oddaje klimat domu, w którym *nikt nie mieszka*, odkąd jej mieszkańcy wyruszyli do miasta. Pisarka wyraża żal, że opuszczona zostaje ta chata, w której mieszkańcy *dorośli w kołysce lipowej*, a dziś *zapomnieli, że w niej wydeptali pierwsze kroki (Stara chata)*. Istotną rolę pełni w tym względzie także dotąd niepublikowany wiersz pt. *Dom babci*, w którym *słoneczniki okien / rozwarte szeroko / mrugają rzęsami żółtymi*. Jego nawiązanie do symboliki „okna” – nazywanej w tradycji kulturowej *Domu miejscami otwarcia*<sup>6</sup> wpisuje się w tę tradycję w sensie sakralnym (*przez okno przybywają do domu aniołowie i Matka Boska*)<sup>7</sup> oraz w znaczenie *psychofilozoficzne*<sup>8</sup>. Dom Karoliny Kusek jest w sensie topograficznym wyraźnie umiejscowiony, choć nie znamy ani roku jego budowy, ani nazwiska właściciela, ani nazwy ulicy czy miejscowości. A jednak jest wyraźnie nakreślony: *Już się z zieleni wynurza / głowa babcinej zagrody (...) z dachem połyskującym łysiną blachy / a dawniej pokryty był słomą (Dom babci)*. Dom babci to także posiadłość *Ręce babci zdrewniały od roboty, / są najpewniejszym ogrodzeniem naszego domu, / naszym płotem. / Na żerdziach palców całe jej gospodarstwo: / gliniane dzbanki, / sprane koszule dziadka, / bukiety z ziół na lekarstwo (Płotek rąk)*.

Jej dom jest nasycony polskimi realiami, barwami, dźwiękami polskiego krajobrazu, bowiem tchnie on widokiem wiejskich wiatraków (*Wiatrak*), świerszczykową muzyką (*Świerszczykowe granie*), zapachem polnych maków (*Polne maki*). Jest on usytuowany w polskich polach, skoro prowadzą do niego drogowskazy: *Na skrzyżowaniu polnych ścieżek / drogowskaz rozłożył ręce / (...)otarłam mu teraz twarz zakurzoną i oczy swetrem / a on mi zaraz powiedział: - Do babci – dwa kilometry (Drogowskaz)*. Metryką domów Kusek jest ich wygląd. Data wymalowana jest na fasadzie jej domu, który bywa często odcięty od cywilizacji - *woda ze studni (Stara chata)*. Przez karty wierszy Kusek przebija obraz domu uczłowieczonego. Ma on rysy podobne

<sup>6</sup> M. Eliade, *Sacrum. Mit. Historia*. Wybór i wstęp M. Czerwiński. Przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1974, s. 29.

<sup>7</sup> A. Legeżyńska, *Dom i poetycka bezdomność*, op.cit., s. 13.

<sup>8</sup> A. Legeżyńska, op. cit., s.143. Por. także W.N. Toporow, *K symbolikie okna w mifopoeticzieskoj tradycji*, (w: ) *Balto-sławiasnkije issledowanija*, Moskwa 1984.

do ludzkich, bowiem ulegają one przemijaniu. Ten dom ma duszę i serce bo: *ptaki w nim ćwierkają*, w odróżnieniu od drapaczy chmur, martwych blokowisk, w których brak słońca i powietrza. Poetka tak o nich pisze: *bo jak żyć bez słońca / bez tęczy?(Moje krajobrazy)*.

Serce Domu Kusek wyraźnie pulsuje ze strof babci-poetki, bowiem do wierszy *swoje serce włoży. / A kruchutkie takie jak ptasie jajeczko. / Bo twardego jak kamyk nie chce żadne dziecko..(W babcinej zagrodzie)*. Serce babcinej zagrody promieniuje z racic krów (*Łaciata*), serce dla wnuków ma też Siwek - dziadek (*Siwek*). Dom Karoliny Kusek jest żywy. Ma duszę, serce i oddycha kominem (*Kłębek dymu biały jak mleko / z iskrami nóg, płomieniem dzioba, / wyfrunął znad komina opuszczonej chaty/ (Bocian)*). Jednak jego najistotniejszym elementem wyposażenia, a zarazem symbolem Domu jest stół<sup>9</sup>. U Kusek jest on sosnowy i taki, co to: *jeszcze słońkiem błyska / jeszcze pachnie lasem (Stół)*<sup>10</sup>. Jej stół to miejsce, przy którym zasiada dziadek z rodziną (*Lato u babci*). Spełnia on ogromne zadanie – łączy pokolenie dziadków z wnukami. Przy tym stole dzielą się wspólnie chlebem powszednim i kubkiem mleka (*Lato u babci*).

W dorobku literackim Kusek odnajdujemy też stół wigilijny symbolizujący tradycję: *Stół zaścielony na biało, / białe paprocie na szybach, / na stole opłatek, barszcz z uszkami /i ryba (Wigilia)*<sup>11</sup>. Przy tym stole jest jedno wolne miejsce dla ojca babci, który zginął na wojnie. Babcia zawsze stawia dla niego krzesło i nakrycie. Wszyscy czekają, *że nagle drzwi otworzą się z trzaskiem / i wejdzie On / cały w bieli, w rogatywce z nadpalonym daszkiem / młody jak ten z fotografii i głos mu się załamie: /„ja prosto z wojny wracam / pół wieku wracam do was” (Wigilia)*. W tym wierszu stół jest zatem również miejscem wspomnień. Przy stole wigilijnym Karoliny Kusek brakuje matki. Opłatek stanowią też słowa babci-poetki, którymi dzieli się ona z bliskimi.

Istotne znaczenie w twórczości Karoliny Kusek pisarka nadaje Domowi jako Ojczyźnie. Pisarka konstruuje w swej poetyckiej wizji trzy obrazy ojczyzny. Pierwszy to ten, którego oblicza nie należy utożsamiać z krajem czy państwem. W tym ujęciu słowo *ojczyzna* ma najczulszy emocjonalny wydźwięk. To ujęcie odnosi się do Unii Europejskiej rozumianej przez poetkę

<sup>9</sup> *Oto stół staje się symbolicznym ekwiwalentem ołtarza, jednoczącym wspólnotę rodzinną jak wspólnotę wiernych. Na stole kładzie się chleb jak na ołtarzu księgę (chleb zaś nie może być przewrócony wypukłą częścią w dół, gdyż grozi to katastrofą domu-kosmosu. A. Legeżyńska, op. cit., s. 12.*

<sup>10</sup> K. Kusek, *Stół*, wiersz nie opublikowany, pochodzący z domowego archiwum Poetki.

<sup>11</sup> K. Kusek, *Wigilia*, wiersz nie opublikowany, pochodzący z archiwum domowego Poetki.

jako *matkę ojczyzn* w sensie Ojczyzny jako uniwersalnej matki, bez nacjonalizmów. Ojczyzna jest w tym rozumieniu miejscem na Ziemi jako planecie. O tej właśnie Ojczyźnie pisze poetka w programowym niepublikowanym wierszu: *ta Ojczyzna to plamka na ziemi, porównana z różańcowym paciorkiem, nutką w hymnie, okruszka z żytnich pól i orlego gniazda z gałązek (Ojczyzna)*. Kulminacja emocjonalnego stosunku poetki do ojczyzny występuje w słowach: *Orle gniazdo z gałązek, a myśl moja uskrzydłona wokół niego krąży. To ojczyzna moja. Matka (Ojczyzna). Zakończyłam tym słowem wiersz o Ojczyźnie ponieważ słowo „Matka” jest słowem w każdym języku świata i jest słowem najbliższym każdemu człowiekowi – powie poetka w wywiadzie<sup>12</sup>. W tym ujęciu ojczyzny „bez flagi” wydzwięk jest uniwersalny. Myśl poetki biegnie i otula sercem ojczyznę i język ojczysty (*mam go na języku (Ojczyzna)*).*

Druga typologia Ojczyzny jest realna, wyznaczona przez historię. To Ojczyzna *z Mieszkowym pługiem, wybarwionymi barwami flagi i orłem*. Ten aspekt ojczyzny widoczny jest w niepublikowanym wierszu K. Kusek *Mój dom*. Pisze w nim: *Dom nasz ojczysty / wyrósł na polach, na tych ugorach, / które Mieszkowy pług jeszcze orał, / na których splotły się długim wiankiem / czerwone maki i białe rumianki (Mój dom)*. Historię wyznaczył Mieszko. Barwy nie są przypadkowe, ponieważ symbolizują barwy flagi narodowej. Historię ukazuje w tym wierszu obraz orła: *I to on – /orzeł/ – gdy wypromienił / skrzydła jak gwiazdy / nad naszym domem / nad swoim gniazdem (Mój dom) - stał się symbolem siły i bezpieczeństwa naszej ojczyzny*.

Pośrednio z Domem łączą się „korzenie”. Mają one wymiar *poczucia związku człowieka z jakimś życiodajnym „podłożem”<sup>13</sup>*. Kusek nawiązuje do korzeni wielokrotnie. Czyni to w sposób bezpośredni (*Kamień*), jak i pośredni (*Jaśnie chwast*). Autorka prowadzi swoistą polemikę Kamienia, zakorzenionego od czasów Piasta, z Chwastem, który również na tradycję piastowską się powołuje. *W naszym otoczeniu są też Chwasty – powie poetka w wywiadzie – to ludzie źli, to także świat przestępczy, a ponadto*

<sup>12</sup> Rozmowa telefoniczna D. Muchy z Karoliną Kusek z dnia 20 listopada 2006 roku.

<sup>13</sup> A. Legeżyńska, op. cit., s. 17. Zob. także: S. Weil, *Zakorzenie*, op. cit.

*chwast chwastowi nie równy* – twierdzi dalej i przywołuje dwa wiersze o chwastach<sup>14</sup>.

Dyskurs między kamieniem a chwastem dotyczy m.in. prawa do „zakorzenia”. Poetka zachowuje jednak dystans, nie ocenia, a jedynie stwierdza fakt i stara się zrozumieć obie racje. Kamień Kusek powie: *Nigdzie stąd się nie ruszę / - Kamień-gbur się obruszył -/ Korzeń mój wrósł na zawsze w tę ziemię. (Kamień)*. Ale i Chwast wydaje się stanowczy w swym „zakorzeniu”: *Nie ma silnych / By wykurzyć z pola jaśnie chwasta / No bo on na swoich włościach / Jest panem, i basta! / Niech go tylko leciuteńko / Chłop zadraśnie pługiem, / To na niego tupnie nogą / Jak na swego sługę / I przypomni, że nie byle kto on, / Lecz wnuk Piasta, / I że w ziemię tę korzeniem / Przez lat tysiąc wrastał (Jaśnie chwast)*. Kamień czuje się szczęśliwy, nie myśli o zmianie miejsca, o tym, aby ulecieć w *słoneczne promienie*, aby tam w *brylant się zmienić (Kamień)* do czego go namawia *chmurka delikatna i powiewna jak motyl*. Chmurka nie jest przycumowana korzeniem na stałe do określonego miejsca, jest nieświadoma swej ojczyzny, zmienia bowiem miejsce, w zależności od tego, w którą stronę wiatr zawieje.

Ojczyzna dla Karoliny Kusek to także groby, to świadomy wybór miejsca pochówku. Wśród ludzi i krajobrazów najbliższych sercu za życia. Wyraźnie wyczuwa się to w wierszu *Wnuczko, Wiosenko moja*. Miejsce to według poetki związane jest z pejzażami w jej wierszach (*wśród wierzb płaczących, bławatków i kwitnących łąk*) A że własnym wzrokiem poetka nie może się przebić przez powłokę czasu, więc zapytuje wnuki (*Wnuczko-wiosenko moja, Wnuku-poranku mój*) by się upewnić czy jej „ślepa wizja” (jako że *oczy jej zaszły mgiełką, i w binoklach pękło szkiełko* urealni się? Czy upodobni się do tej wiosny jej życia i poranka jej życia również po śmierci: *I czy te obie pory mieć będą / Dziecięcy uśmiech w twarzach*. Te obie pory: to pora życia i pora śmierci czyli *życia po życiu*. Życie po życiu poetki pójdzie zwykłym torem poprzez nowy kwitnący poranek. Krajobraz też się nie zmieni. Poetka *pójdzie dalej ku kwitnącym łąkom, na których wypasać będzie szczerbatego Pegaza*. Wiersz Karoliny Kusek *Wnuczko – wiosenko moja* to jeden z najbardziej wzruszających liryków w literaturze dla dzieci, a zarazem najbardziej optymistyczny, ze względu na podjęty temat. Można w przypadku tego wiersza zauważyć, że dotyka on wizji Domu ziemskiego i

<sup>14</sup> K. Kusek, *Chwast*, wiersz publikowany w „Wieczorze Wrocławia” oraz K. Kusek, *Jaśnie chwast*, wiersz z tomu *Barwy lata* Katowice 1989.

Domu wiecznego. Wczytując się w wiersze Kusek nie znajdziemy w nich jednak strachu przed śmiercią. Babcia –poetka mówi raczej o „przeprowadzce” z domu ziemskiego do domu wiecznego, którym wszystko będzie po staremu.

Dom dla Karoliny Kusek to także rodzina. Rodzina wielopokoleniowa, w której jest babcia (*Z babcią pod rękę*) i dziadek, i w której są wnuki. Brakuje natomiast matki, zaś ojciec wystąpi w poezji Karoliny tylko jeden raz, w wierszu pt. *Moja ty..* zadedykowanego *Pamięci Ojca wnuczki mojej*. W wierszu tym ojciec porównany jest z lutnikiem. Zilustrują to słowa wiersza: *A ja przy tej muzyce / w wianuszek wiersza splatać będę słowa / z niezapominajka o lutniku, / który cię , skrzypeczko, zbudował (Moja ty ...)*. Aspekt zauroczenia rodziną w wierszach wrocławskiej poetki dostrzegł Ryszard Waksmund: *Wiersze (Karoliny Kusek – przyp. D. M) wpisują się w tradycje poezji rodzinnej, zapoczątkowanej słynnymi „Trenami” Jana z Czarnolasu i kontynuowanej w naszym stuleciu chociażby przez Jana Ejsmonda( Patrząc na swych synów)czy Juliana Przybosa (Wiersze dla Uty). Nigdy wszelako jako przeciwwaga do liryki „ojcowskiej” nie powstała u nas liryka „matczyna”<sup>15</sup>.*

Karolina Kusek tworzy perfekcyjnie obraz dziadków i wnuków, natomiast matka jako matka wnuków babci-poetki w poezji K. Kusek nie zaistniała. Czułość matki, jej miłość, przywiązanie do dzieci pojawia się u Kusek w świecie przyrody. Przykładem może być wiersz pt. *Kuropatwy*, w którym mama kuropatwa przemieszcza się z miejsca na miejsce z kuropacietami, aby nie wpaść w pysk lisa. A wiersz puentuje humorem: (*lis chcąc przechytryć (zbiegów) / udaje ślepego*). Z wierszem powyższym koresponduje inny wiersz K. Kusek *Obrazek z ptaszkiem*, w którym ptasia matka zastawszy puste gniazdo skamieniała z żalu po swoich dzieciach niczym grecka Nike: *A ten ból, co w niej zakrzepł, / te łzy, co w bólu wezbrały jej rzeką / w ciągu paru sekund – wysypały się spod powiek ... piaskiem. (Obraz z ptaszkiem)*.

Poetka uświadamia małemu czytelnikowi - wnukowi, że serce ptasiej matki, tak jak każdej matki cierpi po stracie swego dziecka. Babcia w poezji Kusek jest świadoma roli jaką matka pełni w życiu dziecka. Stąd próżno by szukać wierszy, w których próbuje ona zawładnąć wnukami. Ona nie rywalizuje z matką. Nie wyręcza jej z powinności. Wspiera ją tylko w

<sup>15</sup> R. Waksmund, *Posłowie*, (w:) K. Kusek, *Z babcią pod rękę*, Wrocław 1989, s. 38.

trudach wychowania wnuków wraz z dziadkiem. W wierszu *Bałwan* wioząc wnuka-nieuka na sankach babcia dzieli się z dziadkiem swym zmartwieniem, zadumą nad losem takiego wnuka. Pyta dziadka wręcz *Co wyrośnie z mego wnuka, małego bałwanka?* Dziadek ją zaś pociesza *Ileż to bałwanków wyrosło... na ludzi (Bałwan)*. W innym zaś wierszu pod znamiennym tytułem *Szal*, w którym to wnuk wybiera się na sanki a babcia okręca mu szyję *szalem rąk* poetka unaocznia babciną miłość i uczuciową relację pomiędzy nią a wnukiem, a zarazem troskę o jego bezpieczeństwo. Wnuk czuje ciepło tego babcinego szala przez cały dzień. Czuje też lęk babci o jego bezpieczeństwo: *Gdy harujemy na podwórku, / czasem za ostro, za śmiało, / czujemy jak włoski jeźdź się w szalu, / jak palców frędzelki / trzymają nas za kucyki, za szelki / by nam się nic złego nie stało. (Szal)*.

Ale babcia uczy też wnuki sztuki dawania. Powie: *bo dawanie jest wielką sztuką (Do wnuka)* Babcia utwierdza wnuka w przeświadczeniu, że wszystko czym obdzieli drugiego człowieka *na pięcioliniach jego palców nutami / w radosną pieśń się ułoży (Do wnuka)*.

Babcia oprowadza wnuka po swym kolorowym świecie zaludnionym przez strachy na wróble, wiatraki, gdzie panuje zgoda, gdyż wszystko żyje w symbiozie (*Azorek, Gołąb, Kuropatwy, Lis, Wrony*). W tym świecie wszyscy są równi, toczy się tu jednak odwieczna walka o byt, w którym zgodnie z naturą silny pożera słabszego by przeżyć. Babcia uczy też patrzenia realnie na piękno (*na bławatki, ptaki*), ale też oczami wyobraźni (*Poleciałam w Kosmos*). Uczy rozumienia zjawisk przyrody (*Tęcza, Mgła*). Ale uczyła też na zjawisko przemijania, któremu podlega każda żywa istota. By – w końcu – przekazać wnukom poetycki testament (*Moje krajobrazy*).

Dziadek z babcią zasiadają przy wspólnym stole (*Lato u babci*) w otoczeniu nie jednego, ale gromadki wnuków, stąd też babcia staje się podobna do kwoki (*I ty – babciu – podobna do kwoki, gdy cię obsiadą wnuki (Lato u babci)*), a dziadek - do starego wiatraka z wąsem pszenicznych włókien (*Lato u babci*). Na dziadka barkach spoczywa ciężar wykarmienia rodziny chlebem – stąd porównanie go do wiatraka. Czasem też dostrzegamy dziadka w rysach stracha na wróble, który broni zasiewu i z którego ćwierkające wróble *na złość zapaskudzą kapelusz (Strach na wróble)*. Natomiast w liryku *Świątek* - dziadek ma rysy ludowego świątka, którego sam *wystrugał z kawałka topoli*, który piorun powalił, a że dziadek cudem nie zginął od pioruna – poetka świątkowi przypisuje moc magiczną, moc piorunochronu, mającego chronić ludzi: *wszyscy bezpiecznie z nim się*

czują. / *Nikt się nie lęka burzy (Świątek)*. W powyższym obrazie widzimy dziadków – pomocników. Babcia jest tu symbolem opiekunki ogniska domowego i bezpieczeństwa wnuków. Karolina Kusek tworzy jednak także, a może przede wszystkim, obraz babci-poetki, wyznaczając jej miejsce szczególne. Czyni ją sercem tego symbolicznego Domu. Z poczciwej babuni, która *ciągnie wnuka na sankach* - staje się babcią-poetką, która rymuje słowa, sięgając po nie do swej wyobraźni (*Poleciałam w Kosmos*) i do serca. Zmaga się przy tym z trudną sztuką rymowania. W wierszu *Myśli do wiersza* pisze m.in., że *tylko największa myśl – fajtlapa / daje jej się złapać*. Jest świadoma swej niedoskonałości, co wyraża w wierszu pt. *Wiersz-okręcik*. Pisze w nim m. in.: *Wszak nie złote myśli są w skrzynkach na jego pokładzie, / lecz słów groszek / w strączkach zielonych*. Sięga też do słownictwa swych wnuków, które nazywa *źrebiętami Pegaza*: *Bo te ich słowa (...) / mają lekkość pod kopytkami / że tylko wiersze z nich splatać / jak warkoczyki z grzywy*. Sama tak pisze o swej twórczości poetyckiej dla dzieci: *Gdy wiersze dla was piszę – malcy / czuję, jak moje palce, / nawet ten serdeczny, / zmieniają się w długopisy (Gdy wiersze piszę...)*.

Babcia-poetka świadoma jest upływu czasu i swego przemijania, a dodajmy, że czas w poezji Kusek to najbardziej niszcząca siła. Próbuje więc przekazać wnukom swój testament-swe krajobrazy w spadku. Te malowidła bez złożonych ramek, które farbą wmalowały się w jej serce: *Las, pole i łąkę /z księżycem i słońkiem / i z tym odbiciem moim / w lustrze jeziora (Lustro jeziora)*, a nawet te krowie ślady w kształcie serduszka *nanizane na nitkę topolowej drogi (Łaciata)*, wszystkie te obrazy, wśród których wzrastała i żyła. Cały „*babciny*” świat *opromieniony jest zawsze złotem słońca, a jego zwyczajność i codzienność zyskuje ważny wymiar egzystencjalny*<sup>16</sup>. Przekazuje go wnukom w nadziei, że ogrodzą go *rąk żywopłotem*.

Zbigniew Baran zwraca naszą uwagę w twórczości Karoliny Kusek na *archetyp Babci - Wielkiej Matki*<sup>17</sup>, co wydaje się usprawiedliwiać określenie odbiorcy lektury jej wierszy - dziecka. Nie ulega jednak wątpliwości, że Karolina Kusek jest autorką ponadczasową i lubianą przez dzieci. Problematyka jej wierszy, a także – a może przede wszystkim - ich forma jest im bliska, skoro piszą: *dorośli często śmieją się ze świata dzieci...Pani jest*

<sup>16</sup> G. Leszczyński, *Posłowie*, (w: )*Moje krajobrazy. Meine Landschaften*, Wrocław 2005, s. 106.

<sup>17</sup> Z. Baran, *Przeszłość zachować głęboko w sercu...* op. cit. s. 18.



*inna i dlatego właśnie piszę do Pani<sup>18</sup> czy Moja Ulubiona Poetko! Dziękuję Ci, że napisałaś takie piękne wiersze<sup>19</sup>.*

## ANEKS

Karolina Kusek

### WIGILIA<sup>20</sup>

Stół zaścielony na biało,  
białe paprocie w szybach,  
na stole opłatek,  
barszcz z uszkami  
i ryba

(...)

Nagle drzwi otworzą się z trzaskiem  
i wejdzie On,  
cały w bieli,  
w rogatywce z nadpalonym daszkiem,  
młody jak ten z fotografii  
i głos mu się załamię:  
„Ja prosto z wojny wracam,  
pół wieku wracam do was”.

### OJCZYŻNA

Jest na Ziemi takie miejsce...  
plamka tak malutka,  
jak paciorek różańcowy,  
w hymnie naszym nutka.

Jest na Ziemi takie miejsce ...  
z żytnich pól okruszek,

---

<sup>18</sup> Jola z Głogowa, „Gazeta Dzieci” nr 1, 1994/1995,(bez paginacji)

<sup>19</sup> Monika, SP-6, Wrocław, „Gazeta Dzieci”, op. cit.

<sup>20</sup> Wszystkie wiersze Karoliny Kusek zamieszczone w tym *Aneksie* były dotąd nie opublikowane. Ich teksty podyktowane zostały przez Karolinę Kusek w rozmowie telefonicznej z Danutą Muchą w dniu 22.XI. 2006. Karolina Kusek wyraziła także zgodę na ich opublikowanie w artykule Danuty Muchy, za co autorka artykułu serdecznie dziękuje Poetce z Wrocławia.

ciągle mam go na języku  
i w sercu i w duszy.

Jest na Ziemi takie miejsce...  
orle gniazdo z gałązek,  
a myśl moja uskrzydłona  
wokół niego krąży.

To Ojczyzna moja.  
Matka.

( wiersz został napisany ok. 1980 roku )

## MÓJ DOM

Wyrósł na polach,  
na tych ugorach,  
które Mieszkowy pług  
jeszcze orał.

Na którym splotły się  
długim wiankiem  
- czerwone maki  
z białym rumiankiem.

Gdy z dala ujrzał go orzeł biały.  
Oderwał szpony od łysej skały.

Przysiadł na drzewie  
z czubkiem do nieba,  
którym wiatr  
z każdej strony kolebał.

I wypromienił skrzydła  
- jak gwiazdy  
nad moim domem.  
nad swoim gniazdem.

Głowę dosięgnął słońca korony  
i stał mu się strzechą  
i piorunochronem.

( wiersz został napisany ok. 1980 roku)